



Wesołe Święta

Gdy byłem dzieckiem chyba nie zauważyłem tego świątecznego rozpędu. Zdaje się, że byłem w jego centrum tak bardzo, że nawet o tym nie wiem. A może ów rozpęd był mniejszy? Nie wiem.

Dziś, w przededniu święta przyglądałem się ludziom. Większość biegnie od jednego sklepu do drugiego wciąż się śpiesząc. Obładowani jak zwierzęta pociągowe. Widziałem nawet kilku uśmiechniętych ludzi. Ciekawe, że wszyscy oni chodzili wolniej, jakby bez pośpiechu. Mieli jakoś bardziej „świadome oczy”.

Z jednej strony wiem, że ludzie szykują się do Świąt, chcą, aby wszystko było piękne, ale z drugiej strony, gdy widzę kłócących się o miejsce na parkingu lub w kolejce, to zadaję sobie pytanie: „Do jakich Świąt się tak chcą przygotować?”

Przecież Miłość nie rodzi się gdziekolwiek. Potrzebuje otwartego serca.

Chwilami mi się wydaje, że zgubiliśmy główne przesłanie tego czasu. Umyka nam cały sens tej chwili.

Kiedy patrzyłem przed siebie miałem wrażenie, że większość przechodniów już ma dość tych świąt. Pomyślałem sobie, że niektórzy widocznie muszą się naprawdę sfrustrować, zmęczyć, aby później poczuć, że były jakieś Święta – czas odpoczynku. Tyle, że Święta nie mają być odpoczynkiem po przygotowaniach do Świąt.

Przez moment wpadłem w zadumę, ale ...

Jakiś człowiek, który się zatrzymał obok mnie, przed sklepem, rzucił słowa: „Za moich czasów...”. (Na pewno znasz ten ton głosu.)

Był strasznie zaskoczony, gdy usłyszał moje pytanie: „Kiedy Pan umarł?”

„Jak to? Co pan gada, Panie? Przecież tu jestem.” – rzucił pośpiesznie.

Wiem, wiem, ale skoro Pan mówi, że „za Pana czasów...”, to pomyślałem, że już minęły i że nikt poza mną Pana nie widzi – wie Pan, taki „Duch w odwiedzinach”. (Chyba nie do końca załapał, o co mi chodzi, bo jakoś dziwnie popatrzył i zamilkł.)

Więc dodałem: „Skoro Pan tu jest i jest Pan żywy, to są to również Pana czasy. Nie ma rady, takie są fakty.”

Uśmiechnęliśmy się do siebie, on poszedł, a ja zostałem w ciszy.

Co się z nami stało?

Gdzie zagubiliśmy to piękno, ten splendor?

Dokąd my biegniemy?

Do Świąt Bożego Narodzenia?

Jeślibyśmy nie zabili Boga w sobie, to by się nie musiał wciąż na nowo „rodzić”.

Nam naprawdę się chyba wydaje, że Bóg za chwilę się narodzi. Lecz Bóg jest wieczny, bez początku i końca. Jedyne, co się może wydarzyć, to narodziny Boga w nas, ale do tego nie potrzeba żadnych szczególnych Świąt. Wystarczy kolejka po chleb, wystarczy zatłoczony parking, wystarczy cicha chwila.



Więc życzymy sobie i wszystkim Ciszy, Świętej Ciszy i Narodzenia Sie.

**Czas się wypełnia
Chrystus się rodzi
Czas narodzić się wraz z Nim
Czas narodzić się w Nim**

**Niebawem śnieżne płatki spadną
Biel okryje Ziemię**

**Czas siebie odkryć
Czas zrzucić maski
Jasność wypełni Niebo**

**Nadchodzi Święty Czas
Nadchodzi Nowy Czas
Czas Miłowania
Czas Wybaczenia
Czas Szczęśliwości
Czas Dobroci
Czas Piękna**

**Już Czas ...
Bóg się rodzi
W Nas**

Miej Święta pełne Miłości, Dobroci i Piękna.

Miej Święta Pełni.

Miej Jedność.

Niech Wszechświat Ci sprzyja.

Spotkaj Siebie w Świętej Ciszy – spotkasz Boga.

Te Święta po to są.

Namaste – pozdrawiam Światło Boga, które jest w Tobie.

Namaste – pozdrawiam Światło Boga, który jest w Tobie.

KefAnn